



SOKAŁSKA

DWUTYGODNIK

CENA
NUMERU
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnym - dobro Państwa”.

Prezydent Ignacy Mościcki.

Jeden z pierwszych bojowników o wolność, który już w zariu młodości sprzął się nierozdzielnie z ruchem niepodległościowym i zrozumiał wielkość, bijącą z postaci Wskrzesiciela Polski, Józefa Piłsudskiego, światowej sławy uczony, daleko poza granicami Polski znany ze swych prac naukowych i wynalazków, wychowawca przedwojennego pokolenia młodzieży polskiej w dyscyplinie ścisłej wiedzy nowoczesnej, w technicznym postępie nauki współczesnej; odkrywca i wynalazca w zakresie technologii chemicznej wytwarzania związków azotowych: wielki konstruktor energii, użyźniającej; naszą ziemię, twórca Chorzowa i Mościc, człowiek o charakterze nieskazitelny — oto postać, której dzień Patrona dziś obchodzimy i przed którą z szacunkiem chylimy czoła.

W osobie Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego mamy stop dwu najpiękniejszych właściwości, dwu wielkich cech: ścisłego umysłu badacza i uczonego — i gorącego serca, pełnego wiary w promienną przyszłość Polski.

Ta gorąca wiara, ten płomienisty patriotyzm ujawnił się już wtedy, gdy młody student wszedł w koło bojowców o wolność, prowadzonych przez Józefa Piłsudskiego — i ta wiara i patriotyzm stałe towarzyszy życiu Ignacego Mościckiego na wszystkich posterunkach, we wszystkich działaniach i decyzjach, powziętych w ciągu długiego żywota, poświęconego dobru powszechnemu,

POTWORNA ZBRODNIA żebraka-kaleki.

Ofiarą potwornego mordu padł zamożny wieśniak, jadący szosą do Skarżysk. W pewnym momencie spotkał on żebraka, pozbawionego obu nóg i zabrał go na wóz. W czasie jazdy kaleka poczęstował wieśniaka wódką, a gdy ten uległ lekkiemu zamroczeniu, dobył brzytwy i poderżnął mu gardło. Po dokonaniu zbrodni kaleka zrabował około 300 zł. i oddalił się od miejsca zbrodni. Policja ujęła wkrótce zbrodniarza i osadziła go w więzieniu. Znaleziono przy nim 700 zł. zaszyte pod podszewką ubrania.

sprawie narodu i Państwa.

Ta wiara i patriotyzm ujawniły się zarówno w czynie jak i słowie.

Uprzypomnijmy sobie dziś, gdy myśli nasze skupiają się przy tej czcigodnej postaci, władzącej już niemal 12 lat w wolnej Polsce, jakie wskazania, jakie słowa, jakie zalecenia padły z ust Prezydenta Mościckiego.

Mówił nam:

„Bez czci dla wielkości nie ma potęgi Państwa”.

Mówił:

„Naród, wydzwignięty z niewoli, wykonać [musi] olbrzymi wysiłek moralnego i materialnego odrodzenia”.

Mówił:

— „Ścisła obserwacja okazuje na podstawie liczb, że spośród krajów Europy Polska w szybkości rozwoju kroczy na pierwszym miejscu. Już w niedalekiej przyszłości widzę czas, kiedy sąsiedzi nasi będą nie

tylko nas podziwiać, ale i nam zazdrościć. Jednak nieodzownym warunkiem do tego jest usilna praca, prowadzona z całą energią. Aby zaś ta praca była owocną, trzeba kilku czynników, z których dwa są najważniejsze. Pierwszym czynnikiem jest zgoda i jedność... Drugim warunkiem organizacja...”

Zalecał nam:

„Sama obrona granic zewnętrznych, nawet najświetniejsza, nie zabezpieczy nas jeszcze, o ile nie potrafimy utrwalić niezależności gospodarczej... Militarne obrona kraju nie jest do pomyślenia obecnie bez jednoczesnego pogotowia przemysłu wojennego, które otworzyć jedynie jest w stanie szeroko rozwinięty przemysł krajowy.

Tłumaczył społeczeństwu:

„Przez rozbudowę produkcji trzeba w przyszłości stworzyć koniunkturę dla ludzi pracy. Tylko pod tym warunkiem wydobędziemy

się z naszych trudności”.

I pouczał nas:

„Nie może łamać mocy Narodu prywatna, nie mogą wzruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnic, społeczne czy polityczne. Jak bowiem jeden jest Ojciec w niebiesiech, tak jedną jest Matka, Rzeczpospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość, jednej od wszystkich miłości wymagająca”.

Takie szły ku nam wskazania od tego długoletniego obserwatora życia i wiedzy, od tego serca, przepełnionego miłością Polski, od uczestnika nacych bojów o niepodległość i męża stanu, któremu w udziale przypadło odegranie tak wielkiej roli w dziele odbudowy naszej państwowości.

Dziś, w dniu Imienin Prezydenta Ignacego Mościckiego, całe społeczeństwo łączy się z Nim w myśli, że realizować będzie te szczytne ideały, które mu przyświecały w życiu i których jest widocznym przykładem i wyrazicielem.

* * *

WYTKNIĘTYM SZLAKIEM.

Niedawno zaszła zmiana na stanowisku Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego. Płk. Adam Koc ze względu na zły stan zdrowia, który uniemożliwiał mu fizycznie włożenie w prace OZN takiego wysiłku, jakiego one wymagają, powziął decyzję ustąpienia z szefostwa

Obozu. Decyzja ta charakteryzuje dobitnie wysokie i znane cechy charakteru płk. Koca. Widząc pogarszający się stan zdrowia, a mając przede wszystkim na względzie rozwój powołanego przez siebie do życia Obozu Zjednoczenia Narodowego, płk. Koc po męsku odszedł od

pracy, której tyle ofiarnego wysiłku poświęcił.

Szefostwo OZN objął zasłużony działacz niepodległościowy i wypróbowany żołnierz Józefa Piłsudskiego, gen. Stanisław Skwarczyński. Na pięknie dotychczas zapisanej karcie swego stanu żołnierskiej służby dla Polski, gen. Skwarczyński zaczął nowy rozdział, który wypełni doniosła praca nad zjednoczeniem narodu dla utrwalenia potęgi Polski.

Obejmując swe nowe stanowisko gen. Skwarczyński zaznaczył, że żadne istotne zmiany nie zachodzą i że OZN pójdzie „dalej wytkniętym szlakiem wprost do celu”. Wskazaniami dla tej działalności będą nadal: „pisma, czyny i życie całe Marszałka Józefa Piłsudskiego — proste, silne i tak głębokie nakazy Marszałka Rydza-Śmigłego zjednoczenia narodu pod hasłem obrony Państwa i dźwigania Polski wzwyż — wreszcie na tych podstawach opracowana i na istniejącym w Rzeczypospolitej prawnym stanie rzeczy oparta deklaracja Obozu Zjednoczenia Narodowego, ogłoszona przez płk. Koca Adama dnia 21 lutego ubiegłego roku.

Wysyłanie listów z Polski do Sowietów naraża adresatów na represje.

Komunikat Polskiego Czerwonego Krzyża.

Polski Czerwony Krzyż prosi o podanie do szerokiej wiadomości publicznej co następuje:

„Na podstawie licznych wiadomości od osób pochodzenia polskiego, pozostających na terenie ZSRR, jak również opierając się na informacjach, zaczerpniętych bezpośrednio od osób powracających z różnych okręgów Rosji Sowieckiej, Polski Czerwony Krzyż komunikuje, iż na tle powstałej tam ostatnio sytuacji politycznej, utrzymywanie korespondencji z osobami pochodzenia polskiego, pozostałymi na terenie ZSRR, spowoduje nieodzownie represyj w stosunku do tych osób; od-

nosi się to również do przesyłek pocztowych i pieniężnych, kierowanych do ZSRR. z Polski i w ogóle z zagranicy.

Surowe represje stosowane są również w wypadkach tylko jednostronnej korespondencji, t. zn. w wypadkach otrzymywania listów z Polski lub z zagranicy i pozostawiania ich bez odpowiedzi.

Polski Czerwony Krzyż przestrzega więc w jej prozie wszystkich zainteresowanych, że wysyłanie listów czy przesyłek do Związku Sowieckiego staje się dziś poważnym niebezpieczeństwem dla ich bliskich lub znajomych”.

Wielkim celem do którego dąży OZN jest Potężna Polska, nieodzownym elementem siły i wielkości której jest jedność narodu i wysoki potencjał wojenny. Ta idea jedności nie została przez nikogo zakwestionowana, nie wysunięto przeciwko niej poważnego zarzutu. Nie można jej nic przeciwstawić, bo jest słuszna, prawdziwa i z historycznych braków naszej historii wynikająca.

Wymaga wielu wyrzeczeń własnych partykularnych ambicji politycznych i partyjnych, wymaga zgodnego wysiłku realizacyjnego i wzajemnych ustępstw dla wspólnego celu. I dlatego ci tylko, którzy nie potrafią zrezygnować z grupowych dążeń, którym wyolbrzymienie bliskich, własnych interesów nie pozwala dojrzeć dalszych, lecz niewspółmiernie donioślejszych zadań — stają w rzędzie jej przeciwników, wyszukując drobniaczko rzekome

zarzuty, których jedynym celem jest upozorowanie własnej niechęci do podporządkowania się wielkiej, naczelnej idei.

A cele wysunięte w deklaracji O. Z. N. zostaną osiągnięte! Za sobą mamy już pierwszy okres działalności wstępnej Obozu, okres, w którym z wielu stron, z wielu zaścianków partyjnych usiłowano przeszkodzić jego pracom, osłabić do niego zaufanie. O. Z. N. łatwo i zwycięsko wytrzymał tę „walkę podjazdową” i wchodzi już w etap pełnego rozwoju swych prac organizacyjnych i terenowych.

I niewątpliwie, w niedługim już czasie liczne fakty z konkretnego działania wykażą trwałą wartość zasad ideowych O. Z. N. Praca ta zatoczy szerokie kręgi i do współdziałania w niej nowy Szef Obozu gen. Skwarczyński [wzywa: „wszystko co żywe i dzielne w Narodzie”.

Z Polski i ze świata.

POLSKA.

Sejsja sejmowa trwa w dalszym ciągu, przepracowując budżety poszczególnych ministerstw. Niezmierznie ciekawą była debata nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa, na której zaatakowano politykę rolną min. Poniatowskiego, zwłaszcza jego dążność do reformy rolnej na większą skalę. Min. Poniatowski, poparty przez większość posłów, wyszedł z tej walki z satysfakcją.

Ciekawą będzie również debata nad budżetem min. oświaty, która odbędzie się dnia 3 lutego.

Wisła wolna już jest od lodu na całej swej przestrzeni. Podczas spływu kry groźny zator lodowy utworzył się koło Sandomiera. Zator rozciągnął się na przestrzeni 6 km i groził spiętrzeniem wody. Wczesna akcja saperów zapobiegła katastrofie, gdyż łódz rozsadzony petardami spłynął w dół rzeki.

Obecnie ruszyły Warta i Noteć, powodując wylewy. Z powodu utworzenia się zatoru koło miasta Śrem, niedaleko Poznania, wystąpiła rzeka Warta z koryta i zalała całe miasto, że wygląda jakby było wyspą.

W Wielkopolsce wiosna. W okolicach Poznania pod wpływem nagłego ocieplenia się krzewy pokryły się już zielenią, a na drzewach pękają pączki. W jednym z ogródków pod Poznaniem zakwitł nawet krzew róży.

U nas jeszcze przymrozki — wątpię jednak należy, by w lutym była już wiosna. Jeszcze prawdopodobnie nie jeden raz sypnie dobrze śniegiem. A może..... wiosna?!

Lekarstwa potanieją. Minist. Opieki Społecznej opracowuje rewizję taksy aptekarskiej. Na cenę leków ma składać się wartość towaru, normowana przez taryfę towarową oraz wartość pracy i kosztów włożonych w przygotowanie leków, określona przez t. zw. taksę laboru. Co do taksy towarowej, to ma ona być obniżona o 15 proc., w sprawie taksy laboru toczą się jeszcze rozmowy. Obniżka ceny leków wyniesie prawdopodobnie 10 do 15 proc. Nowa taryfa ma wejść w życie jeszcze na wiosnę.

Zorza polarna. W nocy dnia 25 ub. m. ludzie mieli niewyłącznie widowisko. Na północnym nieboskłonie ukazała się łuna jasna, mieniąca się różnymi kolorami. Zjawisko to było wyjątkowo dużą zorzą polarną, niezmiernie rzadko zdarzającą się w takich rozmiarach i bardzo urozmaiconą, bowiem w ciągu trzech kolejnych odmianach zjawisk zachodziła t. zw. draperia zorzy polarnej, promienie i słupy w kolorach najrozmaitszych od seledynowego do silnej czerwieni. W miejscowościach, gdzie niebo było niezamglone, natężenie zorzy było tak silne, że można było swobodnie przy jej świetle odczytać cyfry zegarka, a światło gwiazd niknęło zupełnie na jasnym

tle nieba. W Olkuszu pojawienie się zorzy wywarło tym większe wrażenie, że ludzie zostali zaalarmowani gwizdem syren fabrycznych, które odezwały się na alarm, gdyż początkowo przypuszczano, że wybuchł wielki pożar.

Zorza polarna pilnie była obserwowana przez obserwatoria. Zjawisko to, występujące w dużych wysokościach w atmosferze, ma charakter elektromagnetyczny i pozostaje w związku z okresem plam na słońcu.

Zorzę polarną widziano nie tylko w Polsce, lecz w Niemczech, Francji, a nawet w Portugalii, Włoszech i Grecji. W Anglii zjawisko to uniemożliwiło w zupełności komunikację radiotelegraficzną krótkofalową z Ameryką.

W związku z pojawieniem się zorzy o tak niezwykłej sile, wśród ludzi krąży wiele domysłów na ten temat.

ZE ŚWIATA.

W Hiszpanii nie zaszło w ubiegłych dwóch tygodniach nic ważniejszego. Walki toczą się około miasta Toruel, które przedstawia już tylko kupę gruzów. W walkach tych czynna jest szczególnie artyleria, oraz lotnictwo. W jednej z bitew stoczonych w ubiegłym tygodniu brało po obu stronach przeszło 100 samolotów. Samoloty atakują również inne miasta, siejąc wszędzie śmierć i zniszczenie.

Francja przeżyła ostatnio przesilenie gabinetowe. Nie jest to tam nowością, jednak to przesilenie było dość niezwykle. Ponieważ walucie francuskiej groziło załamanie się rząd Chautemps'a nie chciał zgodzić się na dalsze tolerowanie dzikich strajków, organizowanych przez komunistów i podał się do dymisji. Prezydent powierzył misję tworzenia gabinetu najpierw byłemu ministrowi finansów Bonnetowi, a gdy temu nie udało się rząd utworzyć, misję polecił byłemu premierowi Blumowi. I ten jednak nic nie zrobił, pokłóciwszy się przy tym z komunistami. Wówczas podjął się utworzenia rządu poprzedni premier Chautemps i powstał rząd bez udziału komunistów. Zaraz po przedstawieniu się parlamentowi rząd uzyskał w głosowaniu prawie jednomyślność. Mimo tego sukcesu, prasa nie wróży i temu rządowi długiego bytu.

W Rumunii parlament, zgodnie z zapowiedziami, rozwiązano nim

jeszcze zdążył się zebrać. Pierwsze posiedzenie miało się odbyć 17. l. br., a już 16 ukazał się dekret rozwiązujący parlament i ogłaszający nowe wybory w dniach 2 marca do izby deputowanych, a 4 marca do senatu.

Wojna chińsko-japońska pozostaje stale pod znakiem zwycięstwa Japonii. Obecnie Chińczycy pod wodzą marszałka Czang-Kai-Szeka zgrupowali koło miasta Szantung armię liczącą około 300 tysięcy ludzi, by powstrzymać napór wojsk japońskich. Czy im się to uda? Prawdopodobnie nie, gdyż Japończycy górują nad nimi materiałem technicznym i karnością, czego brak zupełnie wojskom chińskim. Wprawdzie marszałek Czang-Kai-Szek ostro zabiera się do tchórzliwych, względnie sprzedajnych karząc ich śmiercią, jednak łatwo jest o rozluźnienie, trudniej o karność.

Prasa coraz częściej i coraz głośniej wspomina o rosnącym napięciu między Japonią a Sowietami. Stałe u-tarczki straży granicznych w Mandżurii nie wróżą nic dobrego. Według doniesień angielskich i francuskich na granicach tych państw ma być skocentrowane przeszło milion żołnierzy. Nie jest to bez znaczenia. Chodzi tylko o to, kto zacznie. Japonia boi się Sowietów, Sowiety Japonii. Japonia zagraża z Mongolii dostępowi Sowietów do morza, Oceanu Spokojnego. Gdyby Sowiety utraciły ten dostęp, cała Syberia oddana była by na łaskę Japończyków. Japonia znów boi się Władcy Wostoku, portu sławnego z wojny rosyjsko-japońskiej w 1905 r. Sowiety specjalnie zwróciły uwagę na zabezpieczenie tego miejsca, z natury swej obronnego, gdyż otaczają go skaliste góry. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa nalotu bombowców sowieckich na miasta japońskie. Z Władcy Wostoku do Tokio, stolicy Japonii jest około tysiąc dwieście km w linii powietrznej — przestrzeń łatwa do pokonania dla nowoczesnych płatowców. Mogą swobodnie polecieć, wykonać zadanie, i, o ile będzie im szczęście sprzyjało, wrócić do swej bazy. Ma się więc Japonia czego obawiać. Starcie tych dwu potęg na Dalekim Wschodzie jest nieuniknione. Nie można tylko przewidzieć, kiedy nastąpi.

Złóż datek na POMOC ZIMOWĄ.

Wrażenia z wojny światowej.

(Ciąg dalszy).

Gdy mnie Polaka z dziada pradziada Galicjusz nazwał kuternogą, obraziłem się śmiertelnie i postanowiłem sobie nigdy w życiu nie rozmawiać po niemiecku. Ale przysłówie mówi: „na frasunek dobry trunek”, więc poszedłem do drugiej knajpy na prawdziwe włoskie wino. Tam kazałem podać sobie karafkę wina za 40 halerzy i uraczyłem się jak nieboskie stworzenie. Wtem alarm! Kto żyw biegnie do swego oddziału, a mnie nogi odmawiają posłuszeństwa; z wielkim trudem zdołałem pozbiierać wszystkie prepiteta i stanąłem na czas w swoim oddziale. W jednej chwili rozeszła się pogłoska, że odmaszerujemy na front i to w stronę Werony. Mas z chłopie redutę! Wtem odezwał się do mnie kolega: „Tam będzie już koniec naszym męczarniom wojennym, przecież to twierdza nie do zdobycia”. Po kilkudniowym mar-

szu stanęliśmy u stóp góry Monte Lemarle.

Była to stroma i kamienista góra, zarosła pięknymi świerkami i pokryta puszystym mchem. Pomimo zielonych świateł, od czasu do czasu polatywał drobny śnieg. Nagromadzono tam olbrzymią ilość amunicji i wszelkiego rodzaju broni, armat, od najmniejszych polowych do największych merzerów. Pokazując nam tak olbrzymią ilość amunicji i wszelkiego rodzaju broni, mówiono, że w ciągu kilku tygodni zagarniemy całe Włochy i w czerwcu staniemy w Neapolu, a sztandar żółto-czarny będzie powiewał na szczycie Wezuwiusza. Marzyliśmy o figach, pomarańczach — (ananasów mieliśmy pod dostatkiem w każdym pułku) — o zwiedzaniu Wenecji, Wiecznego miasta i innych rozkoszach słonecznej Italii. Gdzie Krym, gdzie Rzym, a gdzie Psia Wólka! Jaka Austria miłośniarska, nawet w czasie wojny wybrała dla Polaków najpiękniejsze miejsce walki. Gdy marzyliśmy o włoskich mi-gdałach, nasz pułk otrzymał rozkaz

zdobycia góry Monte Lemerle, położonej niedaleko Werony. Masz ci gularz — pomyślałem sobie. W dniu tym dano sporą dawkę rumu, po dwie konserwy, cwibaku, a na zakąskę kilka kawałków czekolady. W okopach mówiono: „Bez rumu nie będzie szturm”. Każdy żołnierz wiedział, że taka chwilowa życzliwość ze strony władz wojskowych nie wyjdzie nikomu na zdrowie i wcale nie omylił się. Wczesnym rankiem podeszliśmy pod samą górę. Zwykle na tym odcinku panował huraganowy ogień, wyjątkowo w tym dniu nie padł prawie ani jeden strzał, tak z jednej, jak i z drugiej strony. Taką ciszę pamiętam jeszcze raz na froncie, gdy przyjechał cesarz Karol ze swoją świtą zwiedzić okopy i zachęcać do walki żołnierzy; ale jeszcze prędzej odjechał, niż przyjechał, bo kule nie żartują. Zabłąkany granat przeleciał nad głową jego cesarskiej mości, a padłszy obok mnie, zranił śmiertelnie odłamkiem porucznika. Ten widząc jak świta wraz z cesarzem dają drapakę, zdołał jeszcze wyszeptać — tchórze!

a chwyciwszy kureczowo medalik z wizerunkiem M. B. Częstochowskiej, który otrzymał od matki, gdy wyjeżdżał na wojnę, przycisnął go do ust i... skonał.

Zwykle cisza panuje przed burzą. Podeszliśmy pod same druty nieprzyjacielskie, a chwyciwszy nożyce, poczęliśmy przecinać druty kolczaste. — Już koniecko bie Italio! Wtem jak zaczęła Włosi prażyć ręcznymi granatami i karabinami maszynowymi, tak w niespełna pół godziny z całego pułku pozostało niespełna stu ludzi. Do tych bohaterów i ja należałem, a mój kolega, pomimo nadzwyczajnej odwagi, przeniósł się do wieczności, nie zostawiając ani kropelki rumu.

Po tak sromotnej klęsce cały arsenał wojenny dostał się w ręce nieprzyjaciela, a w odwrocie garstka nas walecznych nuciła znaną piosenkę: „Pod Jeną, pod Ulm, pod Austerlic dostaliśmy lanie, nie gadaliśmy nic,” zaś sztandar żółto-czarny zamiast powiewać na Wezuwiuszu, powiewał na Kalenbergu. S-ki.

* * *

Niech żyją Rzeszowiczanie!

Kto właściwie ma rację, ci którzy mówią, że jest źle i nigdy nie będzie lepiej, czy ci, którzy twierdzą, że choć lekko nam nie jest, to jednak coś niecoś powoli idzie ku dobremu, a po dłuższym czasie będzie zapewne wcale niegorzej?

Tych pierwszych — jeśli naprawdę tak myślą, jak mówią — nie warto nawet przez chwilę słuchać. To są tacy, którzy właściwie powinni wybrać sobie wygodną i nie bardzo drogą trumnę i jak najprędzej wybrać się na tamten świat. Tu na tym niedołęgów nie potrzeba! To jest świat walki i nie o co innego, tylko o dobro toczy się ona, więc wiara w zwycięstwo jest konieczna.

Drudzy — a jest ich wiele — byliby w porządku, gdyby nie to, że często gęsto tak właśnie powoli, powoli robią wszystko, że po kilka razy na dzień chciałoby się ich zapytać: Co właściwie wy sobie myślicie? Macie kontrakt na to, że dziesiątki lat będziecie żyli w spokoju, aby mieć czas na rozwlekanie tej olbrzymiej pracy, jaką trzeba wykonać? Czy nie może być jaka wojna z tym lub owym napastnikiem? Czy można będzie wtedy spokojnie pracować nad wielu rzeczami, kiedy zacznie się krwawy tan ze śmiercią w takt muzyki trzaskających maszyn i pękających granatów? Akurat właśnie podczas takiej zabawy będziecie nieboże myślał o zastosowaniu supertomasyny na tym a kainitu czy azotniaku na tamtym kawałku swego gruntu! Akurat będziesz miał czas zastanawiać się nad rozwojem spółdzielni we wsi rodzinnej... o kształceniu się przez czytanie książek i gazet...! Szkoda się długo rozwodzić: Każdy wie, że czas wojny jest inny, aniżeli czas pokoju i tylko podczas pokoju można wykonać pewne prace. To wszyscy wiedzą, ale nie wszyscy pamiętają, że nie wolno czasu tego marnować, bo może być za późno. Przed każdym z nas jest wiele pracy i praca ta musi być wykonana jak najszybciej. Nie znaczy to, by pracować na „łap cap”, byle jak, nie, — praca musi być rzetelna ale bez niepotrzebnego ślamazarstwa.

Dobrze — powiecie mi — ale jaka to praca? Która najpilniejsza? W jaki sposób zaczynać?

Nie wiecie? Jeśli tak, to sami sobie jesteście winni. Poco bowiem — moi mili — istnieją takie rzeczy jak książki, gazety i radio? Czy też przez nie przypadkiem można się dowiedzieć o tym i o owym? Czy nie stamtąd można się nauczyć poznawać potrzeby swojej wsi, powiatu i całego Państwa? Czy wogóle oświata to jest jakaś „pańska zabawka”, czy też niezbędna rzecz dla każdego obywatela, który nie chce być malowaną lalą, lecz pragnie zostać współtwórcą swego i swoich współmieszkańców dobra?

Tekich, co nie wiedzą, jest wiele — niestety bardzo wiele — ale na szczęście z dnia na dzień wzrasta się liczba tych, którzy zdają sobie czym raz sprawę z wielkiej wagi rozwoju oświaty. Z bliższych i dalszych stron dochodzą nas dobre wieści, a ostatnio niedaleko, na terenie naszego powiatu zaszedł wypadek, który winien zwrócić uwagę i skłonić do naśladownictwa, bo naprawdę jest tego wart.

Dnia 11 stycznia br. odbyło się

Z życia Sokoła.

Z okazji pobytu instruktorów we Lwowie, spotkało nasze gniazdo nie małe wyróżnienie. Oto naczelniczka dh. Michalina Jaworska została zamianowana zastępczynią naczelniczki Okręgu.

W 75-lecie rocznicę powstania styczniowego odbyło się 22 stycznia br. z inicjatywy Pol. T-wa Gimn. „Sokoła” uroczyste nabożeństwo żałobne, w którym wzięły udział władze oraz delegacje wszystkich stowarzyszeń polskich i uczące się młodzieży.

W dniu 30 stycznia odegrano dramat Lucjana Rydla „Na zawsze” poprzedzony okolicznościowym przemówieniem dha Mgr. Ludwika Karczewskiego.

Bardzo udatną imprezą w dniu 17 stycznia br. był wspólny opłatek oddziałów P. W., wszystkich polskich organizacji, w którym wzięły udział drużyny sokole.

28 i 29 bm. odegrały drużyny ćwiczące „Jasełka” dla młodzieży w opracowaniu dh Jaworskiej. Inscenizacja ta będzie powtórzoną 2 lutego dla szerszego ogółu. Recenzję

w Rzeszowicach Walne Zabranie członków Kółka Rolniczego. Kiedy na porządku dziennym znalazła się sprawa podziału czystego zysku ze sklepu kółkowego, uchwalono nie tylko, jak się to wszędzie praktykuje, przeznaczyć na cele określone statutem, ale także postanowiono przeznaczyć na cele kulturalno-społeczne pewną kwotę. Na potrzeby miejscowe ma być część zużyta, a druga część będzie przekazana na rzecz Powiatowej Biblioteki T. S. L. Jeżeli zważyć, że Rzeszowice są zajęte budową Domu Ludowego i na to potrzeba im moc pieniędzy, to na tym większe uznanie zasługuje wyrobienie Rzeszowiczanie, którzy mimo to pamiętali o przyczynieniu się wedle możliwości do rozwoju oświaty wsi. Ten piękny przykład mówi sam za siebie, ja zaś już tylko zakończę trzema słowami, ale — jak powiedział sienkiewiczowski Zagłoba — „kiep, kto mi nie przywłóży”:

Niech żyją Rzeszowiczanie!

Zadziór.

* * *

z „Na zawsze” i „Jasełek” zamieścimy w następnym N-rze Ziemi Sokalskiej.

Sekcja sportowa rozegrała w styczniu br. 2 mecze ping-pongowe, pierwszy z wynikiem 3-2, drugi z wynikiem 5-2 na korzyść Sokoła.

Z życia osadników.

Dnia 17 stycznia br. odbyło się w Sokalu w sali Rady Powiatowej Walne Zebranie sekcji osadniczej przy O. T. R. w Sokalu. W zebraniu wzięli udział p. Starosta powiatowy W. Kostołowski, delegat M. T. R. p. insp. Szczepanik, Inż. Kastner prezes T. S. L. Kpt. Baraniecki, kom. pow. P. W., Prezes O. T. R. Inż. Kosiński, personel instruktorski, oraz około 200 osadników.

Po otwarciu zebrania i zagajeniu p. prezesa Michny, przystąpiono do odczytania protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, poczym p. Inż. Daniel wygłosił referat p. t. „Potrzeba organizacji rolniczych na wsi”, dając w krótkich zarysach obraz historii organizacji rolniczych w Polsce, podkreślając korzyści, jakie organizacje mogą dać i dają

rolnikom.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności Zarządu za rok 1937, na wniosek p. Insp. Szczepanika poszczególni członkowie Zarządu złożyli sprawozdanie dodatkowe z pracy w przydzielonych im rejonach, stwierdzając różny stan osad i duże możliwości do rozwoju i poprawy życia organizacyjnego poszczególnych osad.

Na wniosek p. Starosty Kostołowskiego osadnicy wypowiadają się w sprawach dotyczących ich osad. W odpowiedzi p. Starosta zaznaczył, że zawsze interesował i interesuje się sprawami związanymi z rolnictwem całego powiatu, przy czym dokończył wszelkich starań, ażeby te niedomaganie, które jeszcze istnieją, zostały usunięte.

Sprawę zmiany statutu zreferował p. insp. Szczepanik, po czym przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który ukonstytuował się następująco: przewodniczący p. Michno Andrzej, zastępca przew. p. Czajak Feliks, sekretarz p. Grzywa Stanisław, skarbnik p. Straub Franciszek, członkowie Zarządu p. Kotliński Michał, Dobosz Paweł, Puć Marek.

Sprawę funduszu Powiatowego Związku Osadników referował p. Michno, którego wniosek na założenie funduszu, przyjęto jednogłośnie.

Załatwienie czynności z tym związanych powierzono nowo wybranemu Zarządowi, po czym po zakończeniu dyskusji zebranie zamknięto.

KRONIKA

Koło Rodzicielskie Państw. Gimnazjum w Sokalu wysłało w czasie ferij zimowych 11 wskazanych przez lekarza szkolnego p. Dra Wójcikiewicza dzieci na kolonię zimową do Bąkowie koło Chyrowa. Inicjatywę podał p. rejent Smereczński prezes Koła, który nie zrażony trudnościami, na jakie napotykał, doprowadził podjęte dzieło do końca, uzyskując częściową pomoc materialną od Sokalskiego Komitetu Pomocy Dzieciom oraz Pow. Komitetu Pomocy Zimowej.

Po 12 dniowym pobycie w podgórskiej okolicy na kolonii prowadzonej wzorowo przez lwowskie towarzystwo „Dzieci na wieś” wróciły wysłane uczennice i uczniowie ze znaczną poprawą zdrowia, potrzebnego do dalszej pracy szkolnej.

Śp. O. Herkulan Ziarnek.

Żałobą okrył się tutejszy klasztor O. O. Bernardynów. Przełożony jego, O. Herkulan Ziarnek, długoletni gwardian, w dniu 12 stycznia br. opuścił ten ziemski padoł. Odszedł w zaświaty cichy i niestrudzony pracownik na niwie Bożej — niestrudzony kapłan — patriota na niwie Ojczystej.

Śp. O. Herkulan Ziarnek urodził się 1. VII. 1877 w Skietzu, w Prusach. Ukończył tam gimnazjum, a w r. 1900 wstąpił do zakonu O. O. Bernardynów. Nowicjat odbył w Leżajsku, a dalsze studia teologiczne ukończył we Lwowie, gdzie również otrzymał święcenia kapłańskie. Jako młody kapłan pracował w różnych klasztorach prowincji małopolskiej. W uznaniu jego zasług został wybrany gwardianem w Przeworsku, a następnie samoistnym duszpasterzem w Dźurkowie, koło Kołomyi. Tu przeżył wielką zawieruchę wojny światowej.

Stąd, w dniu 6 marca 1918 r. na mocy uchwały Kapituły Zakon-

nej został wysłany z trzema ojcami i jednym Bratem zakonnym do Zastawia, do Rosji. Spodziewano się bowiem, że po wielkiej wojnie znajdzie się tam olbrzymie pole do pracy misjonarskiej.

Bolszewicy jednak nie chcieli spokojnie patrzeć na cichą pracę katolickiego kapłana. Szykany nie ustawały. Bezbożnicze G. P. U. stawiało ustawiczne trudności. W r. 1921 usunęli bolszewicy trzech Ojców — współpracowników i Braciszka i wydalił z granic Rosji — jego samego nie mogli wydalić, bo posiadał paszport zagraniczny niemiecki. Pozostał więc sam. W r. 1924 usunęli go bolszewicy z klasztoru w Zastawiu i musiał całkiem prywatnie zamieszkać. Pracował jednak dalej niestrudzenie, nie tylko w Zastawiu, ale w całej dalszej okolicy, jako jedyny kapłan katolicki aż do roku 1932.

Te czternaście lat pracy z prawdziwym poświęceniem, to nie tylko ogromny nakład sił i zdrowia — ale to cały szereg udręczeń i szykan, których bolszewicy O. Herkulanowi nie szczędzili. Co chwila odbywały się u niego rozmaite rewizje, bez

względu na porę dnia — to znowu sprowadzano go do biur G. P. U. przesłuchiowano i badano, oczywiście tylko w tym celu, aby go na jakimś słówku bodaj pochwycić.

W pracy swej pasterskiej nie ustawał. Czternaście lat pracy w takich warunkach, to tylko dowód, jak wielki umiar musiał zachować — jak musiał być prawdziwie roztropnym w pasterzowaniu i głoszeniu nauk w kościele, jeżeli zawsze wobec bolszewików był bez zarzutu.

To jego ciche moralne zwycięstwo nie podobało się bolszewikom. Nie zgodzili się na jego dalszy pobyt w Rosji i jako obcokrajowca wydalił poza granicę.

Te czternaście lat w Rosji, to najpiękniejsza karta całego szeregu zasług kapłańskich O. Herkulana — to jeden z najchlubniejszych rozdziałów pracy misjonarskiej Zakonu O. O. Bernardynów.

Po powrocie do Polski przybył O. Herkulan w marcu 1932 r. do Sokala, a we wrześniu tegoż roku został wybrany gwardianem tegoż klasztoru.

Ale życie jego jakby zrosnięte

było z troskami. Nie bał się ich, lecz powoli i śmiało przezwyciężał jedną za drugą. Zajął się gorliwie remontem zniszczonego wojną kościoła i klasztoru, dołożył starań aby zakupić nowy dzwon, aby zaprowadzić własne światło elektryczne w kościele i w całym klasztorze. Nie spuszczał z oka i innego celu, jakim było wychowanie powierzonej mu młodzieży — bo około czterdziestu kleryków przebywających tu na studiach.

Mimo tylu rozmaitych trudności i przeciwności zawsze był pogodnym, miłym i szczerym, sercem i duszą oddanym swemu powołaniu i swym obowiązkom.

Zdrowie i nerwy stargane w Bolszewii zaczynały jednak powoli się wyczerpywać.

Po niecałych dwóch tygodniach ustąpił z szeregu ten cichy ssermierz idei Chrystusowej i spoczął na wieki tuż obok tych murów, dla których pragnął żyć i pracować.

Biegu dokonał — wiary dochował.

Cześć Jego pamięci!

Z. Kr.

Stráže pożarne na gwiazdkę dla ubogiej dziatwy.

Skomorochy.

Gwiazdkę dla biednej dziatwy urządziła Ochotnicza Straż Pożarna w dniu 8. I. 1938 przy obecności Instruktor p. Zarzyckiego, przedstawicieli gminy, gromady, miejscowych organizacyj społecznych i wszystkich członków Straży Pożarnej oraz przy udziale około 100 dzieci wraz z rodzicami.

Po obszernym programie „Gwiazdki” obdarowano z funduszków gwiazdkowych 35 dzieci biednych. Poza tym duża liczba dzieci otrzymała podarki przyniesione przez rodziców. Duża frekwencja dzieci i uczestników, miły nastrój i niezwykła radość dzieci i starszych, dały pełne zadowolenie członkom Straży Pożarnej i zachętę do dalszej pracy, zaś cała impreza spotkała się z pełnym uznaniem ze strony miejscowego społeczeństwa.

Sawczyn.

W dniu 7 stycznia br. odbyła się „Gwiazdka” w Sawczynie na którą przybyli wszyscy członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej ze swymi rodzinami oraz uboga dziatwa z całej okolicy.

Po odśpiewaniu szeregu kołęd rzym.-kat. i gr.-kat. przemówił do zebranych Prezes Straży, Władysław

Kaniuka po czym rozdano dziatwie łakocie, płótno, chustki i najbiedniejszemu dodatkowo po pół kg cukru.

Impreza taka pierwszy raz urządzona na terenie gromady przyniosła organizatorom dużo zadowolenia a dzieciom wiele radości.

Nowy Dwór.

W dniu 9 stycznia w sali szkolnej odbyła się „Gwiazdka” dla ubogiej dziatwy szkolnej urządzona staraniem Ochotniczej Straży Pożarnej. Po przemówieniu wygłoszonym do zebranych starszych dzieci przez prezesa straży p. dyr. szkoły Jaeschke'go odbyło się rozdawnictwo darów (łakoci i ciepłej odzieży). Następnie odśpiewano szereg kołęd.

Na uroczystość przybyli ze Sokala pp. Düring i Zarzycki.

Machnówka.

Ochotn. Straż Pożarna w Machnówku, urządziła „Gwiazdkę” dla biednych dzieci z funduszków zebranych z ofiar w łącznej kwocie 48 zł. 37 gr. Za pieniądze te zakupiono praktyczne podarki dla dzieci. W „Gwiazdce” prócz dzieci brali udział starsi, bez różnicy narodowości.

Po „Gwiazdce” odbyła się wspólna kolacja.

Złóż datek na F. O. N.

Odprawa naczelników straży pożarnych z terenu pow.

W dniu 24 stycznia br. odbyła się odprawa naczelników straży pożarnych z terenu naszego powiatu.

Na ogólną liczbę 62-ch przybyło 58 naczelników, dwóch zaś swą nieobecność usprawiedliwiło. Odprawę zajął wygłaszając długie przemówienie Prezes Powiatowego Oddziału Związku Straży Pożarnych R. P., Starosta powiatowy W. Kostołowski.

Wojsko opiekuje się szkołą.

Staraniem oficerów, podoficerów i urzędników służby wymiaru Sprawiedliwości w wojsku z garnizonu Lwów, odbyła się w dniu 23 stycznia 1938 w powierzonej w opiekę szkole powszechnej w Różance k. Sokala dla dzieci szkolnych „Gwiazdka” w sposób bardzo uroczysty, w czasie której to uroczystości zostały obdarowane wszystkie dzieci ubraniami i słodyczami.

Niezależnie od tego wspomiane szkoła została zaopatrzona w radio-odbiornik, oraz pomoce szkolne.

Obowiązki nauczycielki w szkole wspomianej spełnia z bardzo dużą korzyścią dla młodzieży P. Jadwiga Zacharzewska.

Kurs oświatowo-społeczny. Inspektorat szkolny obwodu rawskiego zorganizował w Horyńcu Zdroju w dniach 4 — 9 stycznia br. kurs oświatowo-społeczny dla nauczycieli społeczników tegoż obwodu. Kurs, którego organizacją zajął się instr. oświaty pozaszkolnej p. Jarocki w zupełności odpowiedział swemu zadaniu. Na ogólną liczbę 60 uczestników 20 pochodziło z powiatu sokalskiego, szczęśliwy dobór uczestników znanych działaczy zdołał to, że praca na kursie jako też i dyskusje nad referatami stały na bardzo wysokim poziomie. W dyskusjach poruszono trudności na jakie napotyka się w zawodowej pracy. Bardziej doświadczeni podawali przykłady jak należy je rozwiązać. Z całego kursu wiał, duch wiary i optymizmu. Wiary w kontynuowaną w swych środowiskach pracę. Śmiało można powiedzieć że zebra-

Porządek odprawy obejmował szereg spraw wyszkoleniowych i organizacyjnych, które zreferował Powiatowy Instruktor, Zarzycki. Odprawa trwała kilka godzin.

Pocieszającym objawem jest coraz liczniejsza ilość naczelników umundurowanych, oraz stały wzrost ilości straży, sprzętu, remiz i umundurowania.

to się grono ludzi, których hasłem jest praca nie narzekanie, jak to się często słyszy. Z doświadczeń wielu okazuje się, że nie ma rzeczy niemożliwych dla tych którzy chcą.

Pracę na kursie prowadzili pp. Błażewski H. nacz. wyd. Kuratorium, Mucha i Szybejko instr. kuratorjni, p. Iżycka i p. Jarocki.

Z pełnym uznaniem wyrażają się uczestnicy o pracy, atmosferze na kursie i koleżeństwie jakie panowało na kursie.

Gwiazdka Z. P. O. K. W sali Sokoła w Bełzie urządził Oddział Związku Pracy Ob. Kobiet w Bełzie „Gwiazdkę” dla biednych dzieci szkolnych.

Przy pięknie ubranej choince, zasiadło 80 dzieci do wspólnego podwieczorku podanego im przez p. Członkinie.

Po serdecznym przemówieniu Ks. Prałata Dymitrowskiego, oraz p. Przewodn. Grossowej, nastąpiło rozdanie ciepłych rzeczy, strucli i słodyczy.

W tym samym dniu odbyła się również „Gwiazdka” w szkole w Prusinowie, której przygotowaniem zajęła się p. Rogalska, kierowniczką Koła Podopiecznego przy Z. P. O. K. w Bełzie. Obdarowanych zostało 22 dzieci polskich i ruskich.

Zabawa Z. P. O. K. w Bełzie. Dnia 1 lutego br. odbędzie się w salach Sokoła w Bełzie zabawa Z. P. O. K., z której dochód przeznaczony będzie na dożywianie dzieci i na lokalną Pomoc Zimową.

Tradycyjna zabawa, która ma ustaloną opinię i tym razem zapowiada się dobrze.

Korespondencja z Rumosza.

Dnia 6 stycznia br. osada Rumosze obchodziła b. uroczystość akt ślubowania członków nowozałożonej Ochotniczej Straży Pożarnej. Uroczystość poprzedzona została nabożeństwem w kościele w Świtawie.

Popołudniu zaś odbyła się właściwa uroczystość na którą przybyli Powiatowy Instruktor Pożarnictwa p. Zarzycki, Prezes Ochotniczej Straży Pożarnej ze Skomoroch p. dyrektor Kozłowski, wójt gminy Skomorochy p. Prochera, delegaci sąsiednich straży i liczni goście.

Po przemówieniach odebrał od członków ślubowanie p. Instruktor Zarzycki. Po akcie ślubowania Straż Pożarna urządziła skromne przyjęcie dla przybyłych gości oraz Zabawę Taneczną za wstępami, z której dochód przeznaczono na najpilniejsze potrzeby Straży.

Trzeba podkreślić, że Straż Pożarna w Rumoszu powstała tylko dzięki nadzwyczajnym staraniom pp. Zarządcy Pawluka Michała i Przewodniczącego Kółka Rolniczego p. Zachariasza Mazura.

Polowanie. W dniach 11-go i 12-go stycznia br. odbyło się polowanie w majątku Chorobów - Łubów, na którym w 7 kotłach (w półtora dnia) w 15 i 10 strzelb przy udziale 150 ludzi nagonki i 29 sań podniesiono 1 lisa i 368 zajęcy. Najlepszy kocioł dał rozkład 85 podniesionych zajęcy, ale mimo to stan zajęcy okazał się słabszy jak normalnie.

Posiedzenie Koła Walki z gruźlicą. Dnia 4. I. odbyło się pod przewodnictwem p. Starosty, jako prezesa posiedzenie Wydziału, Pow. Koła walki z gruźlicą, na którym uchwalono Statut Powiat. Ośrodka Zdrowia w Sokalu opracowany według instrukcji Min. Op. Społecznej.

W sali Sokoła odbyła się dnia 15. I. br. zabawa Zw. Rezerwistów i Z. S. Wśród miłego nastroju bawiono się dobrze i wesoło.

Oplatek Rodziny Urzęd. Dnia 29. I. w lokalu Klubu Rodziny Urzędniczej w Sokalu odbył się Oplatek, w którym wzięli udział Starosta pow. ks. proboszcz i liczni członkowie-inie. Śpiewanie kołęd i zabawa taneczna wytworzyły wesoły nastrój wśród wszystkich obecnych.

Czytelnia T. S. L. w Konotopach urządziła Oplatek w Sali szkolnej, która zgromadziła wielu Członków Czytelni. W uroczystości wzięli udział ks. proboszcz Szukalski, Dr. Wójcikiewicz lekarz powiatowy, imieniem p. Starosty, Inż. Kastner prezes Koła powiat. T. S. L., i Insp. Grela. Przemówienia o treści religijno-oświatowej wygłosili ks. proboszcz. i lek. pow. Tradycyjna ta uroczystość odbyła się wśród kołęd, inscenizacji i bardzo miłego nastroju uczestników.

Posiedzenie Zarządu Koła T. S. L. Dnia 24. I. br. odbyło się posiedzenie Zarządu T. S. L. w Sokalu z omówieniem ważnych spraw bieżących.

W świetlicy Rodziny Policyjnej w Sokalu odbył się wykład lekarza pow. p. t. „Alkoholizm i jego skutki”, przy pomocy tablic pokazowych.

W sali gimnastycznej Gimn. Państw. odbył się dnia 30. I. br. Zjazd delegatów organizacyj społecznych zrzeszonych w Powiatowym Sekretariacie Porozum. Przewodniczył

prezes Pow. Sekr. p. Dyr. Vitek. Referaty wygłosili Inż. Kastner, Ks. proboszcz Szukalski i Dr. Strażek. Sala była przepełniona uczestnikami Zjazdu. Obecny był Delegat Wojewódzkiego Sekretariatu p. Piątkowski. Dyskusja nad referatami była bardzo ożywiona.

Walne Zebranie L. M. K. Dnia 18. I. w sali Wydziału Powiat. odbyło się Walne Zebranie Członków Obwodu L. M. K. pod przewodnictwem p. Starosty pow. W ożywionej dyskusji poruszono wiele ważnych spraw związanych z przystąpieniem L. M. K. i plażą nad Bugiem w Sokalu.

Oplatek Harcerski. Dnia 13. I. br. w sali gimnastycznej Gimnazjum Państw. w Sokalu odbył się tradycyjny uroczysty Oplatek Harcerski z obecnością p. Starosty pow., kapelana i innych zaproszonych delegatów organizacji, połączony z zabawą taneczną. Impreza pozostawiła miłe wspomnienia u uczestników.

Oplatek w Sokole. Dnia 17. I. w sali Sokoła w Sokalu odbył się Oplatek urządzony staraniem Zw. Rezerw., Stow. Zw. Strzel. i Tow. Gimn. Sokół. Do wspólnego stołu przy choince zasiedli delegaci różnych organizacji z P. Starostą pow. i p. Dyr. Vitekiem jako prezesem Powiat. Sekretariatu Porozumiewawczego na czele, oraz 201 członków i członkiń Oddziałów, miejscowych i zamiejscowych P. W. Przemówienia wygłosili P. Starosta, Rej. Smereczński prezes Zw. Rezerw. Dr. Strażek prezes Pow. Zarządu Zw. Strzel. i p. Kapitan Baraniecki. Po części oficjalnej rozpoczęła się zabawa taneczna. Udatne inscenizacje wykonały Strzelczynie i Sokolice.

Posiedzenie Zarządu P. C. K. Dnia 21 I. br. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału P. C. K. na którym prezes Dr. Wójcikiewicz złożył sprawozdanie z działalności dotychczasowej Oddziału i przedstawił program prac na rok 1938.

Walne Zebranie Członków Oddziału P. C. K. odbędzie się dnia 3 lutego o godz. 5. w sali Wydziału Powiatowego.

Odczyt Żyd. Czytelni Ludowej. Dnia 22 stycznia br. staraniem Zarządu Czytelni Ludowej Żydowskiej w Sokalu odbył się sali tut. Narodnej Torhowli, odczyt p. t. „Nad brzegiem przepaści”, który wygłosił przybyły z Warszawy delegat. W odczycie wzięło udział około 200 osób, przeważnie młodzieży żydowskiej, rekrutującej się ze sfer rzemieślniczych.

Kradzież z bronią w rękę. W nocy z 22 na 23 stycznia br. nieznanymi sprawcy z niezamkniętego chlewa Pawła Mandryka z Tartakowa wsi, skradli 4 kaczkę, 1 worek, i koszulę lnianą, łącznej wartości 11 zł. Sprawców było 3-ch. Mandryk wszczął za nimi pościg, jednak nie ujął ich, gdyż zaczęli do niego strzelać.

Dochodzenia prowadzi Poster. P. P. w Tartakowie.

Repertuar kinoteatru „ŚWIT”. Dnia 2 i 3 lutego br. monumentalny film historyczny „MARIA STUART”, w roli głównej Katarzyna Hepburn.

Dnia 5 i 6 lutego br. „KAPITAŁNA KOMEDIA”. Niewidzialne małżeństwo przy zastosowaniu niewidzianej dotychczas techniki.